

Różaniec – Tajemnice Chwalebne

Wprowadzenie

16 października 2002 roku, w 25. rocznicę swego pontyfikatu, Jan Paweł II opublikował List Apostolski „Rosarium Virginis Mariae” (Różaniec Dziewicy Maryi). To wtedy papież ustanowił nową część tej modlitwy, ulubionej przez katolików od wieków – Tajemnice Światła. Zachęcił, by Tajemnice Radosne - związane ze spełnieniem się czasu oczekiwań i narodzinami Mesjasza, Tajemnice Bolesne – skupiające naszą modlitwę na zbawczym cierpieniu Chrystusa, oraz Tajemnice Chwalebne – ogniskujące nasze rozważania na tym, co działo się i dzieje od zmartwychwstania, przez zatrzymanie się na ziemskiej działalności Pana Jezusa: Jego chrzest w Jordanie, pierwszy znak-cud w Kanie Galilejskiej, głoszenie Królestwa Bożego i wzywanie do nawrócenia, przemienienie na górze Tabor i ustanowienie Eucharystii. Dziś niedziela, jak ten dzień nazywają chrześcijanie Wschodu – wskriesienie, czyli zmartwychwstanie a więc dzień, w którym rozważamy Tajemnice Chwalebne, tajemnice opowiadające o pozbyciu się lęku, ponieważ Pan zmartwychwstał.

Zmartwychwstanie Pana Jezusa

Ewangelie Nowego Testamentu nie opowiadają o samym momencie zmartwychwstania. To była zbyt wielka tajemnica, by oddać ją słowami. Opowiadają o tym, co działo się potem. A jednym z pierwszych odczuć osób, które przyszły do grobu, i zobaczyły, że jest pusty, musiał być strach. Czemu tak jest? Czemu nie ma tu pochowanego po męce i śmierci Jezusa? Gdzie On jest? Co się z Nim stało? Na ten strach, w relacji Ewangelisty św. Mateusza, odpowiada anioł: „Po upływie szabat, o świcie pierwszego dnia tygodnia przyszła Maria Magdalena i druga Maria obejrzeć grób. A oto powstało wielkie trzęsienie ziemi. Albowiem anioł Pański zstąpił z nieba, podszedł, odsunął kamień i usiadł na nim. Postać jego jaśniała jak błyskawica, a szaty jego były białe jak śnieg. Ze strachu przed nim zadrżeli strażnicy i stali się jakby umarli. Anioł zaś przemówił do niewiast: »Wy się nie bójcie! Gdyż wiem, że szukacie Jezusa Ukrzyżowanego. Nie ma Go tu, bo zmartwychwstał, jak powiedział. Chodźcie, zobaczcie miejsce, gdzie leżał. A idźcie szybko i powiedzcie Jego uczniom: Powstał z martwych i oto udaje się przed wami do Galilei. Tam Go ujrzycie«” (Mt 28).

Dziś jednym z naszych lęków jest brak wiary w to, że On naprawdę zmartwychwstał. A to jest fundament. Tak o tym pisał św. Paweł w 1 Liście do Koryntian. Weźmy sobie te słowa głęboko do serca: „Jeśli nie ma zmartwychwstania, to i Chrystus nie zmartwychwstał. A jeśli Chrystus nie zmartwychwstał, daremne jest nasze nauczanie, próżna jest także wasza wiara.”

Wniebowstąpienie Pana Jezusa

W relacji Dziejów Apostolskich wniebowstąpienie Pana Jezusa przyszło nagle. Tu także można myśleć o lęku uczniów, którzy z nagłą zostali sami. Dopiero co słuchali Zmartwychwstałego, który im opowiadał o tym, że niebawem zostaną napełnieni Duchem Świętym, a wtedy staną się świadkami swego Mistrza „w Jerozolimie i w całej Judei, i w Samarii, i aż po krańce ziemi”. I oto On odchodzi. I jak mają to zrobić sami, gdy On „po tych słowach uniósł się w ich obecności w górę i obłok zabrał Go im sprzed oczu”. Zostali sami z tą zapowiedzią. Nie pozostało im nic innego, jak „uporczywie wpatrywać się w Niego, jak wstępował do nieba”. Może dadzą radę Go znów zobaczyć. I wtedy przychodzi dopełnienie i zrozumienie, połączone z intuicyjną odwagą, przewyciężeniem lęku. Oni mają do spełnienia misję swego Mistrza, a On do nich wróci. Zapewniali o tym „mężowie w białych szatach”: „Mężowie z Galilei, dlaczego stoicie i wpatrujecie się w niebo? Ten Jezus, wzięty od was do

nieba, przyjdzie tak samo, jak widzieliście Go wstępującego do nieba”. Nie zostali sami. Ich dzieło, które jest dziełem Kościoła w każdym czasie i w każdym miejscu miał wspierać Duch Święty. Ten Duch także i dziś prowadzi Kościół Jezusa Chrystusa, stąd trzeba wyzbyć się lęku, jaki mógłby rodzić się z poczucia pozostawienia przez Zbawiciela.

Zesłanie Ducha Świętego

Opis spełnienia się zapowiedzi Zmartwychwstałego o zesłaniu Ducha Świętego, które opisuje Księga Dziejów Apostolskich, poprzedzają relacje Ewangelistów o sytuacji uczniów po odejściu ich Mistrza. Jest w nich atmosfera strachu. Tak to opisuje św. Jan Ewangelista: „Tam gdzie przebywali uczniowie, gdy drzwi były zamknięte z obawy przed Żydami”. Te drzwi i ściany przenikał Zmartwychwstały, ukazując się im i mówiąc: „Pokój wam!”. Ale samo wezwanie do pokoju nie wystarczało, skoro w dzień, w którym mieli otrzymać Ducha Świętego, nadal byli zamknięci. I wtedy przyszło to niespodziewane, choć przecież zapowiadane: „Nagle dał się słyszeć z nieba szum, jakby uderzenie gwałtownego wiatru, i napełnił cały dom, w którym przebywali. Ukazały się im też języki jakby z ognia, które się rozdzieliły, i na każdym z nich spoczął jeden. I wszyscy zostali napełnieni Duchem Świętym, i zaczęli mówić obcymi językami, tak jak im Duch pozwalał mówić”. I potem stało się to, do czego wzywał Pan Jezus, do pozbycia się lęku. Św. Piotr otwiera drzwi wiecznika i w Jerozolimie wobec Żydów przybyłych w wszystkich zakątków ówczesnego świata głosi pełne odwagi kazanie, pierwszą misyjną homilię Kościoła. A potem rolę się odwróca: to nie ludzie przyjdą słuchać Piotra w Jerozolimie, ale Kościół pójdzie do świata. I tak to już zostanie. Także dzisiaj.

Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny

W Liście „Rosarium Virginis Mariae” Jan Paweł II napisał: „Kontemplacja oblicza Chrystusa nie może zatrzymać się na wizerunku Ukrzyżowanego. Chrystus jest Zmartwychwstałym! ». Różaniec zawsze wyrażał to doświadczenie wiary, wzywając wierzącego do wyjścia poza ciemność męki, by utkwic wzrok w chwale Chrystusa w zmartwychwstaniu i wniebowstąpieniu. Kontemplując Zmartwychwstałego, chrześcijanin *odkrywa na nowo motywy swojej wiary* (por. *1 Kor 15, 14*) i przeżywa ponownie radość nie tylko tych, którym Chrystus się objawił - Apostołów, Magdaleny, uczniów z Emaus - ale również *radość Maryi*, która nie mniej intensywnie musiała doświadczyć nowego życia uwielbionego Syna. Do tej chwały, w której od momentu wniebowstąpienia Chrystus zasiada po prawicy Ojca, również Ona zostanie wyniesiona z chwilą wniebowzięcia, by antycypować to, do czego przeznaczeni są wszyscy sprawiedliwi przez zmartwychwstanie ciał.”

Maryja, Matka Pana Jezusa, przeszła jako pierwsza i w sposób doskonały drogę, jaką On wyznaczył każdemu swemu uczniowi. To droga odwagi i sukcesu, o ile Mu zaufamy, wbrew wszelkim okolicznościom, nawet tym, które pokazują, że siły wrogie Zmartwychwstałemu zdają się triumfować. Do nich, bez wątpienia, nie należy wzięcie do nieba.

Ukoronowanie Maryi na Królową nieba i ziemi

Bezwzględna i nieprzejednana wrogość szatana wobec Maryi została przepowiedziana już w scenie sądu po grzechu pierwotnym z Księgi Rodzaju. Pan Bóg mówi do szatana-kusiciela: „Wprowadzam nieprzyjaźń między ciebie i niewiastę, pomiędzy potomstwo twoje a potomstwo jej: ono zmiążdży ci głowę, a ty zmiążdżysz mu piętę” (Rdz 3,15). Pięta to coś mniej ważnego niż głowa, ale jednak to część organizmu ważna w chodzeniu i staniu.

Szatan przez wszystkie wieki istnienia Kościoła próbował i skutecznie próbuje godzić w piętę. I choć Matka Boża już jest w niebie i jest Królową, to mu nadal jesteśmy jak uczniowie Pana Jezusa zaskoczeni Jego wniebowstąpieniem. Nadal wielu z nas liczy tylko na własne siły, zapominając o działaniu Ducha Świętego i wspomoczeniu Królowej nieba i ziemi, wobec wrogości szatana, godzącego w piętę Kościoła, ulega panice. I tutaj trzeba nam wracać do tych biblijnych wezwań, które w jedno zebrał Jan Paweł II, rozpoczynając swój pontyfikat: „Bracia i Siostry, nie bójcie się przygarnąć Chrystusa i przyjąć Jego władzę, pomóżcie Papieżowi i wszystkim tym, którzy pragną służyć Chrystusowi, służyć człowiekowi i całej ludzkości. Nie bójcie się, otwórzcie, otwórzcie na oścież drzwi Chrystusowi!”.

Zakończenie

Dopełnieniem naszego różańcowego rozważania niech będzie zakończenie papieskiego Listu Apostolskiego „Rosarium Virginis Mariae”: „Patrzę na Was wszystkich, Bracia i Siostry wszelkiego stanu, na Was, rodziny chrześcijańskie, na Was, osoby chore i w podeszłym wieku, na Was młodzi: Weźcie znów ufnie do rąk koronkę różańca, odkrywając ją na nowo w świetle Pisma Świętego, w harmonii z liturgią, w kontekście codziennego życia.

Oby ten mój apel nie popadł w zapomnienie nie wysłuchany! Na początku dwudziestego piątego roku mojego Pontyfikatu powierzam ten List apostolski czułym dłoniom Maryi Panny, korząc się w duchu przed Jej obrazem we wspaniałym sanktuarium [Jan Paweł II miał na myśli sanktuarium Matki Bożej Różańcowej w Pompejach] wzniesionym dla Niej przez bł. Bartłomieja Longo, apostoła różańca. Chętnie wypowiadam jego wzruszające słowa, jakimi kończy on słynną *Suplikę do Królowej Różańca Świętego*: »O, błogosławiony różańcu Maryi, słodki łańcuchu, który łączysz nas z Bogiem; więzi miłości, która nas jednoczysz z aniołami; wieżo ocalenia od napaści piekła; bezpieczny porcie w morskiej katastrofie! Nigdy cię już nie porzucimy. Będiesz nam pociechą w godzinie konania. Tobie ostatni pocałunek gasnącego życia. A ostatnim akcentem naszych warg będzie Twoje słodkie imię, o Królowo Różańca z Pompei, o Matko nasza droga, o Ucieczko grzeszników, o Władczyni, Pocieszycielko strapionych. Bądź wszędzie błogosławiona, dziś i zawsze, na ziemi i w niebie”.